

Wiadomość tygodnia

Święto u dominikanów na Wiktorówkach. 150 lecie Objawień Maryjnych.

Uroczystościom 150. rocznicy objawień Maryjnych na Wiktorówkach przewodniczył w niedzielę 31.07 metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz. Dzięki wam – mówił do dominikanów - wielu pielgrzymów, turystów decyduje się na sakrament pojednania, jesteście zawsze otwarci na rozmowę z wiernymi. Dziękuję wam za to w imieniu całego Kościoła krakowskiego.

Jezus Chrystus wraz z Maryją w tym niezwykle pięknym miejscu wychodzą na spotkanie ze wszystkimi pielgrzymami. Zechciejmy się w słuchać ich słowa - apelował kard. Stanisław Dziwisz, który przewodniczył uroczystej Mszy św. przy specjalnie zbudowanym ołtarzu polowym na Polanie Rusinowej. Koncelebransami byli dominikanie i księża z podhalańskich parafii, m.in. z Bukowiny Tatrzańskiej, Poronina, Ludźmierza, Krzeptówek.

Kard. Dziwisz przypomniał, że częstym gościem na Wiktorówkach był kard. Karol Wojtyła. Zdradził jak dotąd mało znany fakt, że jako następca św. Piotra zawsze chciał przybyć na Wiktorówki. - Kiedy Jan Paweł II był na lotnisku w Nowym Targu w 1979 r., helikopter miał wylądować na Polanie Rusinowej, jednakże warunki atmosferyczne na to nie pozwoliły - wspominał kard. Stanisław Dziwisz. Dodał, że papież pobłogosławił to miejsce z pokładu helikoptera.

Metropolita krakowski przekazał ojcom dominikanom, gospodarzom sanktuarium Matki Boskiej Jaworzyńskiej na Wiktorówkach relikwie z krwią błogosławionego Jana Pawła II. Relikwiarzem pobłogosławił na zakończenie uroczystości wszystkich licznie zgromadzonych górali i turystów, mimo bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych, niskiej temperatury i opadów deszczu. W procesji z darami górale przynieśli do ołtarza oscypki. Niósł je jeden z potomków Marii Murzańskiej, pasterki, której 150 lat temu objawiła się Matka Boska. Z kolei władze powiatów zaprzyjaźnionych z powiatem tatrzańskim ofiarowały m.in. drewniane rzeźby z Matką Boską. (...)



Przed Mszą na Polanie Rusinowej, wierni zgromadzili się również w sanktuarium Królowej Tatr, gdzie odmówiono godzinki do NMP, a potem odbyła się adoracja najświętszego sakramentu. Po niej z sanktuarium na Polanę Rusinową wyruszyła procesja. Górale nieśli w niej figurę Matki Boskiej Jaworzyńskiej, która stoi w głównym ołtarzu w sanktuarium oraz relikwie św. Jacka, pierwszego polskiego dominikanina. Pielgrzymom zgromadzonym na Polanie Rusinowej historię Wiktorówek opowiedział wieloletni duszpasterz tego miejsca o. Leonard Węgrzyniak. Zaś za wspólną modlitwę i obecność podziękował o. Krzysztof Popławski, prowincjał polskiej prowincji dominikanów.

Dominikanie na Wiktorówkach pracują od 1958 r. Zakonnicy podejmują u Królowej Tatr wielu znanych pielgrzymów, w gronie których są biskupi, politycy, aktorzy. Dominikanie z radością i z humorem dodają, że wśród gości bywają i niedźwiedzie. O. Leonard Węgrzyniak chętnie wraca do spotkań z kard. Karolem Wojtyłą. - Odprawiam Mszę św. i wypowiadam słowa modlitwy w intencji naszego biskupa Karola. Wtem otwierają się drzwi, a w nich staje metropolita krakowski - śmieje się o. Węgrzyniak.

Wielu nowożeńców pragnie u Królowej Tatr powiedzieć sobie sakramentalne „tak”. W ciągu roku odbywa się tam 30 ślubów. Ponadto osoby związane z górami decydują się często na ochrzcenie dziecka. - Nie ukrywam też, że wychodzimy naprzeciw wszystkim osobom, które żyją w związkach niesakramentalnych i pragną, aby ich dziecko przyjęło sakrament Chrztu św. - mówi o. Marcin Dąbkowicz, obecny duszpasterz na Wiktorówkach.

Na Wiktorówki przychodzą co roku uczestnicy Światowych Rekolekcji Podhalańskich, zaś Msze św. w każdą niedzielę po Dniu Matki uświetniają muzycy z regionu. Tłoczono jest również na Bożonarodzeniowej i noworocznej Pasterce. Kamienny mur otaczający z jednej strony sanktuarium to jednocześnie symboliczny cmentarz wszystkich, którzy górali kochali. Pierwsza tablica pochodzi z 1971 r. - Kolejne są przygotowane i czekają na montaż. Na Wiktorówki najłatwiej podejść od strony Wiercha Porońca (droga na Łysą Polanę). Przejście bardzo łagodnym szlakiem od parkingu na Rusinową Polanę zajmuje - w zależności od tempa - 1 godzinę. Na Rusinowej ustawiony jest znak w kierunku sanktuarium (10 min).

Za: www.dominikanie.pl

18. Pielgrzymka Franciszkańskiego Zakonu Świeckich na Jasną Górę

18. Ogólnopolska Pielgrzymka Franciszkańskiego Zakonu Świeckich odbywała się w dniach 29-30 lipca na Jasnej Górze. Tegoroczne spotkanie modlitewne, w którym uczestniczyło ok. 4 tys osób (...) przypadło w 70-ą rocznicę męczeńskiej śmierci św. o. Maksymiliana Kolbego, franciszkanina, więzionego w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Auschwitz, który dobrowolnie zgłosił się na śmierć głodową w zamian za męża i ojca rodziny, Franciszka Gajownicza. Podczas pielgrzymki przypomniana została również postać błogosławionej Anieli Salawy, patronki Franciszkańskich Zakonów Świeckich w Polsce.



Centralnym punktem spotkania była sobotnia, uroczysta Msza św. odprawiona na jasnogórskim Szczytce. Eucharystii przewodniczył o. dr hab. Zdzisław Gogola z Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. Na uroczystościach obecni byli m.in.: Przełożona Narodowa Franciszkańskiego Zakonu Świeckich s. Joanna Berłowska oraz o. Marian Jarząbek, Przewodniczący Konferencji Asystentów Narodowych wraz z asystentami regionalnymi i wspólnotowymi.

„Przez 18 lat pielgrzymowania dojrzewaliśmy duchowo łącząc się we wspólnej modlitwie tu, na Jasnej Górze, ale również zacieśniaлиśmy więzy braterskie podczas podróży autokarami ze wszystkich stron Polski, a także z Białorusi i innych sąsiednich krajów - powiedziała s. Joanna Berłowska - Przybywamy na Jasną Górę przy wielu okazjach, ale ten jeden dzień w roku jest wyjątkowy, kiedy stajemy w narodowym sanktuarium, jako Franciszkański Zakon Świeckich w Polsce”.

”Cokolwiek wam syn powie, to czyńcie”, zapewne każdy z nas powinien sobie zadać to pytanie, co ja mam dzisiaj, teraz, jutro czynić? W zasadzie wiemy, mamy swoje zawody, stany, mamy swój wiek, mamy określone środowiska i wiemy, co mamy czynić, ale jak się okazuje nie jest to takie proste, ponieważ jesteśmy zbalamuceni na różny sposób - stwierdził w homilii o. dr hab. Zdzisław Gogola - To, co było złem, dzisiaj zaczyna być dobrem, i tutaj widzimy ile mamy do zrobienia, abyśmy

nie poddali się żadnej propagandzie, która jest przeciwna temu, co mówi Jezus. A Jezus nam przypomni ‘zachowuj przykazania”.

Słowo na zakończenie wygłosił o. Marian Jarząbek: „Ducha nie gaście”, z tymi słowami przybyliśmy na Jasną Górę, przepelnialiśmy nasze serca, umysły, właśnie duchowością św. Franciszka, św. Maksymiliana, błogosławionej Anieli, wspominaliśmy naszego rodaka na Stolicy Piotrowej Jana Pawła II, wspomnieliśmy naszego brata we Franciszkańskim Zakonie Świeckich Sługę Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, i to są wzory, które mówią: franciszkanie świeccy, nie gaście ducha życia Ewangelią, stańcie się światłością dla świata”. Na zakończenie Mszy św. s. Joanna Berłowska odczytała Akt Zawierzenia członków Franciszkańskich Zakonów Świeckich, a po Eucharystii Drużyna Rycerzy św. Franciszka wypuściła trzy gołębie symbolizujące hycerskie hasło ‘pokój, dobro, braterstwo’.

Pielgrzymi zebrali się w sanktuarium w piątek na Apelu Jasnogórskim, który poprowadził o. M. Jarząbek. Później członkowie FZS pozostali w Kaplicy Cudownego Obrazu na całonocnym czuwaniu. o. *Stanisław Tomoń* Za: www.jasnagora.com

Spotkania trzeźwościowe w Licheniu

„Od izolacji do relacji” – to hasło towarzyszyło Ogólnopolskim Spotkaniom Trzeźwościowym, które odbyły się w Licheniu w dniach 29-31 lipca. Jak co roku na wielki „Mityng pod gwiazdami” z kraju i zagranicy przyjechały tysiące osób. Ci, którym udało się wygrać z nałogiem, dawali świadectwo – dziękowali Bogu za pomoc i siłę oraz prosili o dalsze wsparcie; inni, dopiero szukający motywacji do walki, przybyli, aby na własne oczy przekonać się, że życie bez alkoholu, narkotyków czy obżarstwa jest możliwe.

Anonimowi alkoholicy, narkomani, palacze, hazardziści, erotomani, żarłocy, ich krewni i przyjaciele przybyli do Sanktuarium 29 lipca. Wtedy też w Kaplicy Trójcy Świętej w bazylice dolnej odbył się pierwszy mityng AA.

Najważniejszym dniem była sobota. Droga Krzyżowa poprzedziła uroczyste rozpoczęcie XIX Ogólnopolskich Spotkań Trzeźwościowych. Po południu sprawowano Msze za zmarłych ze środowisk trzeźwościowych. Głównym punktem mityngu była cała seria spotkań w grupach, skierowana zarówno do ludzi uzależnionych, jak i ich rodzin i przyjaciół. Odbywały się też spotkania indywidualne z psychologami, tera-

peutami uzależnień, wolontariuszami oraz doradcami rodzinnymi.

XIX Ogólnopolskie Spotkania Trzeźwościowe są organizowane przy współpracy grup AA oraz Licheńskiego Centrum Pomocy Rodzinie i Osobom Uzależnionym. Centrum powstało na bazie dwóch Apostolatów - Trzeźwości i Odnowy Rodziny. Zostało otwarte 11 lat temu w darze dla Jana Pawła II. Podczas swojej pielgrzymi do Matki Boskiej Licheńskiej w 1999 r. Ojciec Święty zaapelował do Zgromadzenia Księża Marianów, by zajęło się osobami uzależnionymi. W odpowiedzi na papieski apel marianie, w rok po wizycie Ojca Świętego w Licheniu, otworzyli Centrum Pomocy. Wsparciem i radą osobom uzależnionym oraz ich najbliższym służą terapeutyci oraz duchowni. Za: RadioWatykańskie

Abp Hoser honorowym obywatelem Warszawy

Ordynariusz warszawsko-praski, abp Henryk Hoser, znalazł się wśród wyróżnionych tytułem Honorowego Obywatela Miasta Stołecznego Warszawy. Wręczenie aktu nadania, odznaki i legitymacji odbyło się podczas dzisiejszej uroczystej sesji Rady Miasta na Zamku Królewskim.



Dziękując za uhonorowanie tak wyjątkowym wyróżnieniem abp Hoser podkreślił, że otrzymany tytuł to zawsze ogromne zobowiązanie. „Warszawa jest jedna i pracujemy dzieląc obowiązki, jakie są specyficzne dla nas, budując to, co w Warszawie jest najcenniejsze: ducha wspólnoty, niepokonanego ducha tego miasta, które było niepokorne, które było zawsze zwycięskie, dzięki wielkiemu duchowi, i które było zawsze wierzące i wierne. Taką Warszawę chcemy widzieć” - mówił abp Hoser.

Tytułem Honorowego Obywatela Warszawy zostali również wyróżnieni: prof. Jerzy Buzek i Lidia Korsak-Brusikiewicz. Za: RadioWatykańskie

30 lat franciszkańskiego ruchu ekologicznego

Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu (REFA) ma już 30 lat. W minioną sobotę członkowie Ruchu spotkali się w Bukowinie Tatrzańskiej na dniu wspomnień i planowania przyszłości. Był z nimi współzałożyciel organizacji o. Zbigniew Świerczek OFMConv. Ruch "chce być głosem ekologów w strukturach Kościoła katolickiego oraz chrześcijańskim głosem wśród ekologów" - mówią przedstawiciele organizacji. (...)

REFA przygotowuje materiały edukacyjne, liturgiczne, kaznodziejskie popularyzujące chrześcijańskie podejście do ekologii. Przygotowuje ekspozycje, materiały multimedialne. Przeprowadza wykłady w szkołach i na uczelniach na temat różnych aspektów ekologii chrześcijańskiej. Organizuje otwarte spotkania o tematyce chrześcijańsko-ekologicznej. Gromadzi dane o inicjatywach ekologicznych. Wydaje ponadto biuletyn "Zielony Zeszyt REFA". A w nim można przeczytać odpowiedzi na pytania dotyczące ekologii, refleksje o św. Franciszku, zapoznać się z praktycznymi propozycjami do wykorzystania w edukacji.



REFA podejmuje się formacji liderów ruchów katolickich. Prowadzi warsztaty ekologiczne w parkach narodowych bądź krajobrazowych. Organizuje wycieczki, wyprawy przyrodniczo-edukacyjne. Inicjuje spotkania modlitewne w obronie przyrody. Ruch ma swoją stronę internetową www.refa.franciszkanie.pl. Przewodniczący Ruchu o. Stanisław Jaromi OFMConv dodatkowo prowadzi ekoblog na stronie Katolickiej Agencji Informacyjnej. Ruch tworzą uczniowie, studenci, absolwenci różnych uczelni, nauczyciele, profesoria, przyrodnicy.

Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu powstał w 1981 roku, dwa lata po ogłoszeniu przez papieża Jana Pawła II św. Franciszka patronem ekologów. Inspiratorem był prof. Zbigniew Wierzbicki z PAN-u. Z jego inicjatywy klerycy seminariów franciszkańskich w Krakowie i Łodzi, interesujący się tą problematyką, wzięli udział w specjalnych warsztatach ekologicznych w Puszczykównku. Tam zapoznali się m.in. z podstawowymi pojęciami z zakresu ekologii, poznali raport dotyczący sytuacji ekologicznej w Polsce. Tam również zostały zarysowane zasady ideowe i programowe

ruchu ekologicznego adresowanego do młodzieży.

W 1984 roku krakowscy franciszkanie poprosili swojego metropolitę o błogosławieństwo dla nowej inicjatywy. Kard. Franciszek Macharski zyczył, by Ruch ten "stał się dla wszystkich jednoczącą wspólnotą serc w trosce o każdego człowieka i o przyszłość całej ludzkości na tej ziemi". Poleciał wszystkich, którzy pójdą tą drogą Miłosiernemu Chrystusowi i prosił Świętego Franciszka, by powstające kręgi REFA "stały się oazami miłości, dobroci, pokoju, a nade wszystko świętości". Dziś kręgi są w Krakowie, Warszawie, Wrocławiu, Lublinie i Legnicy. jms Za: www.franciszkanie.pl

75 lat Oblatów na Świętym Krzyżu „bądźmy ludźmi wdzięczności”

Świętokrzyska wspólnota oblacka w tym roku przeżywa jubileusz 75 lat posługi na świętej górze. Dokładnie 18 lipca 1936 roku oficjalnie Oblaci Maryi Niepokalanej stali się kustoszami tego wyjątkowego miejsca i Czcigodnej Relikwii Drzewa Krzyża Świętego. W związku z obchodami tego wyjątkowego dla nas wydarzenia zaprosiliśmy do wspólnego dziękczynienia Panu Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu pasterza diecezji radomskiej J. E. Ks. Bp Henryka Tomasika wraz z Ludem Bożym: kapłanami, osobami konsekrowanymi i wiernymi świeckimi.

Niedzielnej sumie o godz. 11.00 przewodniczył Pasterz radomski ks. Bp Henryk Tomasik. W homilii zachęcał nas do wielkiej wdzięczności i postawy dziękczynienia Bogu za Jego dobro, miłość a przede wszystkim za dar Eucharystii. "Dziś, kiedy słyszymy słowa Jezusa żał mi tego ludu, zdajemy sobie sprawę, że współczesny świat, że my przeżywając różnego rodzaju sytuacje, doświadczenia, dramaty nie jesteśmy sami. Jest On, który troszczy się o nas. W Eucharystii jest dla nas moc i nie możemy pozwolić, aby cokolwiek nas odłączyło od Chrystusa, *ani utrapienie, ucisk, prześladowanie, głód, nagość, niebezpieczeństwo*. Trzeba nam na nowo uświadamiać sobie wartość Eucharystii, świadomiej ją przeżywać i w niej uczestniczyć. Eucharystia to Wielkie Dziękczynienie! A dziś sprawując święte obrzędy chcemy szczególnie dziękować za lata posługi Ojców Oblatów, którzy podjęli zadanie i posługę kustoszy Relikwii Drzewa Krzyża Świętego - mówił pasterz radomski.

Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego każdego roku nawiedzane jest przez licznych pielgrzymów diecezji radomskiej, którzy wraz z duszpasterzami przybywają na to święte miejsce by Panu Bogu dziękować, prosić Go w swoich intencjach i przeproszać.

Jesteśmy wdzięczni za dar obecności Świętej Relikwii, którą dziś ze czcią całujemy, bądźmy wdzięczni za posługę Ojców Oblatów i wypraszać sobie na wzajem

postawę wdzięczności i dziękczynienia - zachęcał kaznodzieja.

Po modlitwie po Komunii Świętej odśpiewaliśmy dziękczynne Te Deum. Dziękujemy Pasterzowi radomskiemu Bp Henrykowi za obecność, za umocnienie pasterskim słowem i błogosławieństwem. Dziękujemy także wszystkim, którzy uczestniczyli w dniu dzisiejszym w naszym jubileuszowym dziękczynieniu - szczególnie pielgrzymom z diecezji radomskiej. Za: www.swietykrzyz.pl

Wystartowały VIII Ignacjańskie Dni Młodzieży

VIII Ignacjańskie Dni Młodzieży uważam za otwarte" - tymi słowami podczas uroczystej Eucharystii o. Prowincjał Tomasz Kot zainaugurował w środę 27 lipca ósmą już edycję Ignacjańskich Dni Młodzieży w Starej Wsi k. Brzozowa. Impreza potrwa do poniedziałku 1 sierpnia. Tegoroczne hasło VIII Ignacjańskich Dni Młodzieży brzmi "LOYOLA" i wywodzi się ono od założyciela zakonu Towarzystwa Jezusowego św. Ignacego Loyoli. Motto nawiązuje do wielowiekowej tradycji zakonu i jezuickiej formacji zarówno intelektualnej jak i duchowej.

Dni Młodzieży rozpoczął koncert zespołu BETHEL z Wrocławia a na koncercie finałowym wystąpi zespół TREBUNIE TUTKI z Białego Dunajca.



Celem IDM-ów jest też zaoferowanie młodym ludziom szeregu inicjatyw i sposobów rozwoju swoich zdolności poprzez możliwość wzięcia udziału w jednym z 55 warsztatów. Pośród różnego rodzaju aktywności sportowych, plastycznych, muzycznych i tańca uczestnicy mogą też uczestniczyć w tak niecodziennych zajęciach jak pieczenie chleba, kowalstwo, łucznictwo i pszczelarstwo.

Ignacjańskie Dni Młodzieży to wakacyjne spotkanie młodych (15-19 lat) pochodzących z całej Polski: od Szczecina i Gdańska po Śląsk i Podkarpacie; wśród uczestników można znaleźć też gości z zagranicy. Spotkania IDM-owe mają miejsce w Starej Wsi k/Brzozowa na Podkarpaciu co roku w dniach od 27 lipca do 1 sierpnia. Główną część uczestników stanowią członkowie Jezuickiego Duszpasterstwa Młodzieżowego MAGIS, którzy bezpośrednio przed IDM-ami przeżywają 9 dniowe rekolekcje wraz ze swoimi animatorami i

duszpasterzami w miejscowościach położonych w okolicy Starej Wsi.

Za: www.jezuici.pl

Zjazd Młodych Kanoników w Polsce

Z początkiem wakacji w dniach od 6 do 15 lipca 2011 roku odbył się Zjazd Młodych Kanoników Kongregacji Najświętszego Zbawiciela w Polsce. Tegoroczny zjazd rozpoczął się w Krakowie przy grobie nowego kanonickiego świętego Stanisława Kazimierczyka CRL.



Oróż wspólnej modlitwy, wykładów z duchowości i historii Zakonu oraz wspólnotowej integracji uczestnicy zjazdu odwiedzili takie miejsca jak: Wieliczka, Oświęcim, Zakopane, Kiry, Częstochowa, Mstów, Gietrzwałd, Elk, Wilno (Litwa) oraz Gdańsk.

Księża Kanonicy przybyli do Polski m.in. z: Włoch, Francji, Belgii, Anglii, Hiszpanii oraz Brazylii.

Za: www.kanonicy.pl

IX Pielgrzymka na Jasną Górę NA ROLKACH

Już po raz dziewiąty od 22 do 26 sierpnia około 80 rolkarzy z całej Polski wyruszy z Warszawy Bemowa do Częstochowy. W 4 dni pokonują 270 km. O wiele szybciej niż pielgrzymka piesza (choć według prawa rolkarz to pieszy), ale idea, intencje, wysiłek, a nawet obrażenia są podobne.

Każdego roku nasza grupa się rozrasta. Przybywa nowych pielgrzymów i przyjaciół na trasie. Pielgrzymka jest świadkiem wielu nawróceń i powrotów do Boga ludzi jadących na rolkach do Częstochowy. Na Jasną Górę wiozą swoje intencje oraz pytania o Pana Boga, Kościół i swoje miejsce w nim. Pielgrzymka cieszy się dużym zainteresowaniem. Już pierwszego dnia zapisów do godz. 10.00 zbieraliśmy komplet uczestników.

Oto zbiór ciekawostek z poprzednich pielgrzymek:

1 dzień za późno przyjechała Pielgrzymka na Rolkach w 2003 roku. Wtedy wydawało nam się, że wszystkie pielgrzymki docierają na Jasną Górę 26 sierpnia. W następnych latach nie popełnialiśmy już tego błędu - w Częstochowie stawialiśmy się 25

sierpnia.

3 różnych przewodników od 2003 roku miała pielgrzymka. Teraz Pielgrzymkę na Rolkach przygotowuje i prowadzi ksiądz Grzegorz Sprysak, michalita z Warszawy. 5 Mszy jest odprawianych w trakcie pielgrzymki. Codziennie jedna. Po kolei: w Warszawie, Puszczy Mariańskiej, Rozprzry i 2 razy w Częstochowie.



13 lat miał najmłodszy uczestnik pielgrzymki. Pojechał razem ze swoim tatą. Od tamtej pory pielgrzymował do Częstochowy na rolkach już kilka razy (w tym roku najmłodszy ma 9 lat).

903 centymetrów sześciennych miał silnik Cinquecento, które pielgrzymi pchali na rolkach pod górkę. Samochód pilotował pielgrzymkę, ale niestety zaniemógł na podjeździe w Żelechlinku w województwie łódzkim w 2004 roku. Za: www.michalici.pl

Wywiad tygodnia

„Klara całą sobą ukazywała chrześcijaństwo radosne i radykalnie wierne Chrystusowi”

11 sierpnia będziemy obchodzić wspomnienie Św. Klary. W tym roku jest to szczególnie ważne święto, bo we wszystkich kontemplacyjnych klasztorach Sióstr Klarysek rozpoczął się Jubileuszowy Rok Świętej Klary. Postać świętej przybliżyła nam siostra Leticja Klaryska od Wieczystej Adoracji podczas rozmowy z Marią Rachel Cimińską.

Maria: Trwają obchody Jubileuszu konsekracji św. Klary. Jaką nowiastą była Święta Klara zanim podażyła za św. Franciszkiem ?

Siostra Leticja OCPA: Od Niedzieli Palmowej (16 IV 2011) rozpoczęliśmy świętowanie osiemsetlecia konsekracji św. Klary. W nocy niedzieli Palmowej 1211 r. Klara opuściła dom i przyjęła z rąk Franciszka habit, krótko mówiąc rozpoczęła życie pokuty za przykładem i wzorem św. Franciszka.

Jaką była Klara di Offreduccio di Bernardino nim opuściła dom? Akta procesu kano-

nizacyjnego, które zachowały się do naszych czasów, zawierają świadectwa osób znających Klarę od dziecka ukazują ją nam jako dziewczynę zdecydowaną, wiedzącą czego chce w życiu. Opuszczając dom miała osiemnaście lat i jedyne pragnienie - żyć Ewangelią miłując Chrystusa jak Franciszek i jego bracia. Temu pragnieniu pozostała wierna do końca swych dni.

Dla Jana z Ventury, który był sługą w domu Pana Favarone di Offreduccio Klara nie była zwyczajnym dzieckiem. Dostrzegał w niej osobą, która już w młodym wieku promieniowała światłem pochodzącym od Ducha Świętego. Jej liczne czyny pokutne, gesty miłości względem ubogich i uczynki miłosierdzia, według niego, nie pochodziły od niej samej, ale były owocem głębokiej zażyłości z Bogiem i odzwierciedlały dobroć jej serca. Ponadto otrzymała w domu staranną edukację i wychowanie właściwe pannie z arystokratycznego rodu. Poza tym język, styl jej pism i listów do przyjaciółki i duchowej córki - św. Agnieszki

księżniczki i klaryski praskiej świadczy o bardzo dobrej znajomości łaciny.

Maria: Czy decyzja o pójściu za Chrystusem była dla niej trudna? Jak wyglądało jej oddanie się Bogu? Kiedy miało to miejsce i gdzie?

Siostra Leticja OCPA: Pozostawienie ukochanej matki i sióstr na pewno nie było łatwe. Ale jest jeszcze inna przyczyna, dla której taki krok mógł być trudny dla młodej dziewczyny żyjącej w Średniowieczu. Dziś nikt się nie dziwi, gdy na ulicy w mieście, na spacerze w lesie, górach czy w innych okolicznościach spotyka chłopaka z dziewczyną - sam na sam. Tak już jest. Ale czasy, w których przyszło żyć Klarze były zupełnie inne. Nie do pomyślenia było, by szanująca się dziewczyna, nie mówiąc już o szlachciance, którą spotykałaby się z mężczyzną sama poza domem. Narażała się na utratę dobrego imienia. Klara uciekając z domu do Franciszka i braci zgromadzonych w Porcjunkuli była świadoma, że naraża na pogardę i kpiny nie tylko

siebie, ale i najbliższych. Na marginesie dodam, że wydaje mi się, iż podobnie było w życiu Maryi, Matki Jezusa, która swoim FIAT także naraziła siebie na podejrzenia o niewierność Józefowi.

Z relacji świadków w procesie kanonizacyjnym Klary dowiadujemy się, że Klara rozpoczęła życie pokuty w kościółku p.w. Matki Boskiej Anielskiej zwanym Porcjunkulą (Cząsteczką), który w początkach swego nawrócenia odbudował i na centrum i „serce” swego braterstwa wybrał Franciszek.

Tam w nocy z Niedzieli Palmowej na Wielki Poniedziałek, o czym już wspominałam, wobec zgromadzonych braci Franciszek obciął jej włosy na znak oddania się Bogu i przyodził w szatę pokutną. Do tego momentu Klara długo się przygotowywała. Rozmawiała często z Franciszkiem (oczywiście w towarzystwie zaufanej opiekunki), który widząc w niej prawdziwą chrześcijankę pragnął ją wyrwać ze świata dla Chrystusa. Rozdała cały swój posąg ubogim jak czynili to bracia przed przyłączeniem się do Franciszka.

Kiedy przypada nam, klaryskom opowiadać o początkach drogi św. Klary chętnie wspominamy moment, gdy biskup Guido podczas Uroczystości Niedzieli Palmowej sam podszedł do zamysłonej Klary i wręczył jej palmę wielkanocną. Klara powinna była jak wszystkie dziewczęta podejść sama, ale nie zrobiła tego. Ciekawie tłumaczy ten lokalny zwyczaj br. Wiesław Block w swej książce pt. „Połowie mej duszy...”. Podchodząc po palmę panna informowała wszystkich chłopców biorących udział w uroczystości, że jest już „zajęta”, że oddała już komuś swą rękę. Klara nie uczyniła tego gestu, choć w rzeczywistości oddała już swe serce Jezusowi i ucieczka była zaplanowana. Nie chciała wzbudzać niepotrzebnych pytań, sensacji? Biskup sam do niej podszedł znając najprawdopodobniej plany obojga świętych.

Klary chcąc wydostać się z rodzinnego gniazda, które przypominało raczej twierdzę uszykowaną do obrony niż dom, musiała sforować tzw. drzwi umarłych - używane tylko do wyprowadzania zwłok z domu. Bardzo symboliczny moment na jej drodze. Po pierwsze trzeba było pomocy z nieba by te ciężkie zabarykadowane drzwi ruszyć, po drugie odwagi by pójść drogą zmarłych. W ten sposób Klara umarła dla świata, a narodziła się dla Chrystusa.

Maria: Dlaczego forma życia kontemplacyjno - klauzurowego, czy wtedy była ona popularna?

Siostra Leticja OCPA: W Średniowieczu była to właściwie jedyna dostępna dla kobiet forma życia zakonnego - życie mnisze. Choć warto zaznaczyć, że jest to też wiek poszukiwań innych form życia poświęconego Bogu. Mam tu na myśli ruch tzw. Beginek, ubogich pań żyjących przy kościele Sant' Angelo in Panzo, na

wschodnim zboczu góry Subasio, wśród których Klara jakiś czas przebywała po opuszczeniu klasztoru benedyktynek św. Pawła w Bastii.

Klary nie odnalazła w tych formach życia właściwej dla siebie drogi... Wybrała życie w klasztorze przy kościółku św. Damiana, odbudowanym przez Franciszka. Zresztą przy tej pracy święty wypowiedział proroctwo, że będą właśnie tam „mieszkać panie, których sława i święte życie wielbić będzie naszego Ojca niebieskiego w całym Jego Kościele świętym” (TKI 13). Musimy pamiętać o tym, że w średniowiecznym społeczeństwie kobieta była zawsze pod czyjąś opieką: ojca, brata, męża, krewnego. Stając się mniszką np. benedyktynią była chroniona przez Kościół (i wysokie mury klasztoru), jego władzę i każdy, kto by ją skrzywdził narażał się na ekskomunikę.

Maria: W biografii pisze się, że gdy pociągnęła za sobą inne niewiasty, sprowadziła na siebie gniew wuja. Czy rodzina próbowała siłą sprawić, aby Klara wróciła do domu?

Siostra Leticja OCPA: Ścisłe mówiąc gniew wuja Monaldo, o którym Pani wspomina, dosięgnął Klarę u początku drogi powołania, gdy była jeszcze sama tzn., bez naśladowczyń. Otóż, nie wiemy dokładnie kiedy, ale przypuszczalnie, że parę dni po opuszczeniu domu do klasztoru benedyktynek, do którego po ucieczce odprowadził Klarę Franciszek, przybyli jej krewni na czele z wujem Monaldo, żądając od niej powrotu do domu. Decyzja dziewczyny była jednak nieodwołalna. Nie pomogły ani błagania ani groźby. Klara, by zakończyć całą zbędną i nieprzyjemną rozmowę podeszła do ołtarza i jedną ręką uchwyciła się obrusu, a drugą odsoniła ostrzyżoną głowę. Dla każdego był to wiadomy znak, że dziewczyna jest poświęcona Bogu i nie wolno jej tknąć. Wuj z towarzyszącymi mu mężczyznami musiał się wycofać z opactwa. Jest to bardzo ważny moment w życiu Klary - nie byłoby nas, klarysek, gdyby nie jej wyjątkowa odwaga i determinacja. Zaufała całkowicie Chrystusowi i Jego się uchwyciła, jak tamtego symbolicznego ołtarza. On był jej oparciem i jedyną obroną. Inaczej było w przypadku Katarzyny, młodszej rodzonej siostry Klary, która także uciekła z domu i dołączyła do siostry przebywającej już nie u benedyktynek, ale we wspólnocie pobożnych pań przy klasztorze Sant' Angelo in Panzo, o czym już wspominałam wcześniej. Tym razem wuj nie zamierzał ustąpić. Katarzyna nie będąc jeszcze obleczoną w habit i mając ledwo 16 lat podlegała władzy rodziców. Opierając się Katarzynę, towarzyszącą wujowi mężczyźni, porwali siłą, jednakże nie unieśli daleko, gdyż jej ciało stało się ogromnie ciężkie. Nikt nie mógł jej ruszyć z ziemi. Rozwścieczony wuj podniósł na dziewczynę rękę by ją uderzyć (mógłby pewnie nawet zabić), ale opadła bezwładnie. Pewnie by tu zakończyła się Katarzyny przygoda z życiem franciszkańskim i jej życie w ogóle, gdyby nie ta cudowna interwencja

Boża i modlitwa Klary. Wobec takiej siły wuj się wycofał, a Katarzyna o własnych siłach wróciła do siostry. Parę dni później Franciszek również ją oblekł w habit i na pamiątkę tej pierwszej stoczonej dla Jezusa zwycięskiej walki nadał nowe imię - młodej męczennicy Agnieszki.

Warto dodać, że do wspólnoty w San Damiano wstąpiła jeszcze najmniej znana siostra Klary Beatrycze, a po latach również matka Klary - Ortolana, nie mówiąc już o innych pannach ze szlacheckich asyckich rodów. Za życia Klary było w tym małym klasztorze ok. 50 sióstr, to bardzo dużo.

Maria: Co przyczyniło się do zainteresowania niewiast nową formą poświęcenia się Bogu?

Siostra Leticja OCPA: Wydaje mi się, że tym, co przyciągało młode dziewczęta do wspólnoty w San Damiano z pewnością był autentyczny radosny i ewangeliczny życia Klary. To było ogromne świadectwo na tamte czasy. Zresztą zawsze aktualne i pociągające. Klara całą sobą ukazywała chrześcijaństwo radosne i radykalnie wierne Chrystusowi ubogiemu i całkowicie ufającemu Miłosiernemu Ojcu. Ponadto, choć reguła Klary nam wydaje się surowa, na tle innych reguł, według których żyły niewiasty średniowiecza np. reguły św. Benedykta, jest łagodniejsza, bardziej elastyczna, gdy chodzi o posty, milczenie, klauzurę.

Klary nie ujmuje całości życia wspólnotowego w sztywne ramy. Pozostawia miejsce swoim siostronom na podejmowanie decyzji, zakłada ich dojrzałość. Choćby jeden przykład: gdy św. Benedykt w przypadku otrzymania prezentu przez któregoś z braci zarówno decyzyjnie, jak i wybór odbiorcy pozostawia opatowi, zachęcając jednocześnie brata, aby się nie smucił, jeśli dar ten otrzyma ktoś inny, to Klara, posługując się w swej regule wprawdzie terminami użytymi przez św. Benedykta, wyraża coś zupełnie innego. Ksieni ma przekazać prezent siostrze, dla której jest przeznaczony i to ona ma zdecydować, komu go ofiarować, jeśli go nie potrzebuje. Widzimy choćby na tym przykładzie nadzwyczajne zaufanie, jak miała Klara do roztropności i rozeznawania swych sióstr.

Ewenementem na tamte czasy było też życie w równości. Wszystkie siostry o jednakowych prawach i obowiązkach. Wyjątek stanowiły jedynie siostry chore, o które Ksieni i wspólnota dbała szczególnie. Równie wyjątkowe było sprawowanie posługi władzy we wspólnocie damianitek. Klara do zarządzania domem włączyła tzw. Siostry Radne (discretae), a w wielu spawach zasięgała także opinii całej wspólnoty. Jej koncepcja wspólnoty, która zawiera się w słowach: „Bo jeśli matka kocha i pielęgnuje swą córkę cielesną, to o ile bardziej powinna siostra kochać i pielęgnować swą siostrę duchową” (RegKI 8,16), jest również wprowadzeniem w życie, rzadkim w owych czasach, współ-

odpowiedzialności wszystkich za życie i działanie wspólnoty. Klara umiała odróżniać ważne od rzeczy mniej istotnych.

Była otwarta na miłość Ojca Miłosierdzia, który obdarowuje - sobą, przede wszystkim. Pozwoliła się uszczęśliwić, kochać. Mnie osobiście św. Klara zadziwiła i pociągnęła właśnie tym - tak rzadko zauważaną przez ludzi powinnością - aby siostry kochały same siebie: „kochajcie zawsze swoje dusze” (BłKI 14). Wiedziała, że jest cenna w bożych oczach, czuła się kocha-

na. Dla niej człowiek to nie „grzesznik” ale „najgodniejsze ze stworzeń”, większy od nieba, zdolny ogarnąć samego Boga (3KI 20-22). Przyjmowała z dziecięcą prostotą miłość Stwórcy. Jej wdzięczność i szczęście paradoksalnie najmocniej wybrzmiały na łożu śmierci. Gdy wielu w takiej chwili drży, wątpi, ona błogosławiła Boga, za to, że ją stworzył, odkupił i uświęcił. Mówiła do swej duszy: „Idź bezpieczna w pokój, ponieważ będziesz mieć dobrą eskortę: Tego, który cię stworzył, zanim cię uświęcił; potem, gdy cię stworzył, posłał ci Du-

cha Świętego, zawsze strzegł jak matka swojego syneczka, którego kocha”. I dodała: Panie, bądź błogosławiony, Ty, któryś mnie stworzył!” (3P 20). Klara w tym momencie, jak w całym swym życiu jaśniej, płonie miłością i niezachwianą nadzieją. Taka osobowość naprawdę pociąga i zachwyca! (...)

Wywiad ukazał się na stronie www.e-sancti.net. Całość na: www.kapucyni.pl

Wiadomości zagraniczne

Indie: dyplomatyczna "pomyłka" wobec brytyjskiej misjonarki

„Matka trędowatych” będzie mogła pozostać w Indiach. Pod naciskiem opinii publicznej rząd indyjski wycofał się ze swej wcześniejszej decyzji nakazującej jej w ciągu miesiąca opuszczenie kraju.

Minister spraw wewnętrznych, który osobiście interweniował w sprawie siostry Jacqueline Jean McEwan, określił wcześniejszą decyzję „błędem” popełnionym przez urząd ds. emigracji. W sumie misjonarka na całym zamieszaniu skorzystała, ponieważ wcześniej musiała odnawiać wizę co roku, a teraz w ramach zadośćuczynienia minister dał jej wizę na czas nieograniczony. Z decyzji najbardziej zadowoleni są trędowaci, którym od 29 lat brytyjska zakonnica niesie pomoc. Za: Radio Watykańskie

Kongres duchowości michalickiej w Paragwaju

W niedzielę, 5 czerwca, w Kościele jest w dniach 16-17 lipca br. wiceprowincji paragwajsko-argentyńskiej odbył się IX Kongres Duchowości Michalickiej, w którym wzięło udział blisko stu uczestników, którzy pochylali się w swych rozważaniach nad cnotą miłości w życiu bł. ks. Bronisława Markiewicza. Zdanie przewodnie całego Kongresu brzmiało: "Błogosławiony Bronisław Markiewicz świadek miłości na nasze czasy". Gospodarzem spotkania było Wyższe Seminarium Duchowne naszego Zgromadzenia, mieszczące się w paragwajskim Ñemby.



W większości młodzi ludzie przybyli z Natalicio Talavera, Dr. Bottrell, Ñemby,

Posadas i Morón i z wielką radością uczestniczyli w codziennej Eucharystii, adoracjach Najświętszego Sakramentu, pracach w grupach. Z uwagą wysłuchali konferencji, głoszonych przez ks. Kazimierza Rachwałę i ks. Gustavo Raffa, który czuwał nad prawidłowym przebiegiem całego wydarzenia. Oczywiście nie zabrakło spotkań przy matę i tereré, wspólnych śpiewów, tańców oraz poczucia michalickiej wspólnoty. *Wojciech Kapusta CSM*

Za: www.michalici.pl

Kryzys życia zakonnego w Niemczech

W niemieckich zakonach coraz częściej brakuje nowych powołań. Taką diagnozę stawia oficjalny portal Kościoła katolickiego w Niemczech www.katholisch.de powołując się na dane Niemieckiej Konferencji Przełożonych Zakonnych. Inaczej niż w Polsce, od 2006 r. zgromadzenia żeńskie i męskie mają tam jedną organizację. W ciągu ostatnich 20 lat liczba zakonników w Niemczech zmalała o połowę, a tendencja jest nadal spadkowa. Dzisiaj za naszą zachodnią granicą żyje ok. 21 tys. zakonnic i ok. 4 900 zakonników.

„Niemieckie zakony przechodzą proces restrukturyzacji” - mówi wiceprzewodnicząca Niemieckiej Konferencji Przełożonych Zakonnych s. Miriam Altenhofen SSpS (ze zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego). Jej zdaniem za kilka lat ze względu na personalnych i finansowych będzie trzeba zamykać następne klasztory. Wiele wspólnot skarży się na brak powołań, a większość zakonników i zakonnic w Niemczech ma ponad 65 lat. „Gdy do zakonu wstąpi trzydziestolatka, będzie miała szczęście, jak znajdzie się wśród siostr, które mogłyby być jej mamą. Najczęściej będą to jednak jej babcie” - alarmuje franciszkanka s. Katharina Kluitmann OSF.

Według analizy portalu katholisch.de w Niemczech zmalało zainteresowanie życiem religijnym. Innym powodem rzadkich powołań może być kryzys związany z aferą molestowania nieletnich przez duchownych oraz zmieniająca się rola klasztorów w społeczeństwie: dzisiaj działania charytatywne, jak np. prowadzenie szpitala czy

szkoły, przejmują z powodzeniem organizacje świeckie.

Niemieccy przełożeni dostrzegają problem: zakony powinny poszukać nowych zadań. Jednym z nich na pewno jest powrót do bycia oazą duchowości w nowoczesnym społeczeństwie. W Niemczech modny jest ostatnio tzw. urlop w klasztorze. W ubiegłym roku aż 255 tys. młodych ludzi szukało wyciszenia w niemieckich klasztorach. Za: Radio Watykańskie

Siostry Białe wybrały nową Przełożoną Generalną

26 lipca w kolejnym dniu obrad 24 Kapituły Generalnej Sióstr Misjonek Najświętszej Maryi Panny Królowej Afryki – Sióstr Białych wybrano nową Przełożoną Generalną.



Została nią siostra Carmen Sammut. Siostra Carmen pochodzi z Malty, pracowała na misjach w Algierii, a ostatnio była odpowiedzialną za formację sióstr juniorystek. Za: www.ojcowie.biali.org

Śmierć legendarnego misjonarza w Makau

Zmarł „Anioł z Makau”, czyli o. Luis Ruiz Suárez SJ. Misjonarz miał 97 lat. Autonomiczny Region Makau zawdzięcza mu stworzenie od podstaw systemu opieki społecznej. Założył m.in. 140 leprozoriów i małych szpitali, kilkadziesiąt ośrodków dla ubogich oraz dla ludzi psychicznie chorych. Po śmierci „Ojca ubogich” jeden z jego współpracowników powiedział: „Ewangelizował konkretnymi czynami. Patrzyło się na niego i widziało Jezusa”.

O. Luis Ruiz Suárez był hiszpańskim jezuitą. Ojczyznę musiał opuścić w 1932 r., kiedy władze zdelegalizowały Towarzystwo Jezusowe. Wyjechał m.in. na Kubę gdzie wykładał w kolegium, którego uczniem był wówczas Fidel Castro. Całe swoje życie związał jednak najpierw z Chinami, gdzie w 1941 r. został wyświęcony na kapłana, a następnie, po przejęciu tam władzy przez Mao Tse-tunga, z Makau. Do ostatnich dni życia tworzył dzieła, które były odpowiedzią na konkretne potrzeby społeczne. Zaczął od pomocy uchodźcom, tworząc dla nich punkty charytatywne, centra poszukiwania pracy oraz przedszkola dla ich dzieci. Powtarzał, że „edukacja może zmienić przyszłość najuboższych z ubogich”, którym - jak sam mówił - „pragnął służyć do końca”.



Na bazie stworzonych przez niego struktur z biegiem lat powstała m.in. Caritas Makau. Dostrzegł też problem opuszczonych ludzi starszych, tworząc dla nich domy opieki. Następnie rozszerzył zakres pomocy o psychicznie chorych, a ostatnio coraz intensywniej pomagał chorym na AIDS. Od początku stawiał też czoło walce z trędem, otwierając leprozoria nie tylko w Makau, ale i w Chinach kontynentalnych. Mimo, że

dobiegał prawie setki, właśnie w komunistycznych Chinach otwierał coraz więcej ośrodków.

„Nie ma większej radości niż służyć biednym. Ich uśmiech jest największą nagrodą, jaką można uzyskać za niesienie im pomocy” - mówił o. Luis Ruiz Suárez w jednym z ostatnich wywiadów. Media w Makau wspominają go jako „wielkiego filantropa i obywatela Makau, który bezwarunkowo poświęcił się innym”. Jego pogrzeb odbędzie się tam 3 sierpnia. Warto dodać, że hiszpański jezuita powszechnie znany był pod swym chińskim imieniem „Luk Ngai” - co znaczy „Ojciec ubogich”. Za: **Radio Watykańskie**

Nowa książka o św. Maksymilianie Kolbe w Niemczech

W wydawnictwie Echter w Würzburgu ukazała się nowa książka o św. Maksymilianie Kolbem (1894-1941) "Maksymilian Kolbe: Męczennik miłości bliźniego". O. Maksymilian został zamordowany przez hitlerowców w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz przed 70 laty 14 sierpnia 1941 r.

Autorzy książki - dwaj młodzi franciszkanie Andreas Murk i Konrad Schlattmann, udali się śladami swego wielkiego poprzednika. W swojej książce przedstawili bezinteresowną ofiarę zakonnika, który poświęcił swoje życie za współwięźnia, omówili też szeroko życie i dzieło św. Maksymiliana. Bracia Murk i Schlattmann wiele miejsca poświęcają pobożności maryjnej świętego, jego głębokiej duchowości i inicjatywom.

Polski męczennik był czołową postacią pojednania w Europie, napisał w przedmowie abp Ludwig Schick. Arcybiskup Bambergu, a zarazem przewodniczący

rady fundacji im. Maksymiliana Kolbe podkreślił, że św. Maksymilian był też duchowym ojcem procesu pojednania między Niemcami a Polakami.

Książka "Maksymilian Kolbe: Męczennik miłości bliźniego" jest też okazją do zaprezentowania fundacji jego imienia. Prywatna fundacja we Fryburgu Bryzgowijskim istnieje od 1973 roku. Swoją opieką otacza osoby z Europy Środkowej i Wschodniej, które przeżyły obozy koncentracyjne oraz getta drugiej wojny światowej.



Ukazanie się w Niemczech nowej książki o św. Maksymilianie Kolbe stało się okazją do przypomnienia w mediach tego kraju osoby i dzieła polskiego męczennika. Media przypominają, że w 1941 roku, w ramach akcji karnej po próbie ucieczki jednego z więźniów, o. Kolbe chcąc ratować współwięźnia - ojca rodziny, dobrowolnie zgłosił się do bunkra śmierci. Informują też, że w bieżącym roku w Polsce trwa Rok św. Maksymiliana Kolbego.

Za: www.deon.pl

Witryna Tygodnia

LIST - numer wakacyjny

Wakacyjny, podwójny numer miesięcznika katolickiego LIST zatytułowany jest „Tam, gdzie Bóg wysłuchuje naszych modlitw. Wakacyjny przewodnik po polskich sanktuariach”.

Lekturę wydania rozpoczyna rozmowa z ks. prof. Janem Machniakiem, teologiem duchowości, wykładowcą Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Mówi on o zakorzenionym w człowieku pragnieniu spotkania z sacrum, o szczególnym działaniu Boga zarówno w określonych miejscach, ludziach jak i czasach. Ks. Machniak wyjaśnia także najgłębszy sens rozumienia terminu sanktuarium.



Kolejnym tekstem jest artykuł dr Anny Zajchowskiej, mediewistki o tym, jak powstawały pierwsze polskie sanktuaria. W dalszej części numeru autorzy prezentują niezwykle barwne, choć często mało znane, dzieje polskich sanktuariów. Nie braku-

je też świadectw związanych z pielgrzymowaniem do świętych miejsc na polskiej ziemi. W wakacyjnym LISTIE przeczytamy o Kalwarii Zebrzydowskiej, Kalwarii Pałacowskiej, Wambierzycach, Świętym Krzyżu, Łagiewnikach, Licheniu, Św. Lipce, Piekarach, Jarosławiu, Kodniu, Gidlach i Leśniowie. Często nie zdajemy sobie sprawy jak wiele bogactwa zarówno historycznego jak i duchowego jest obok nas. Mamy nadzieję, że ten numer LISTU będzie doskonałą zachętą do wakacyjnego podróżowania do miejsc szczególnego działania Boga. Za: **Radio Watykańskie**

ŚP. O. BENIAMIN STANISŁAW BANASZUK (1932-2011) OFMConv

W przedostatni dzień deszczowego lipca 2011 r. w Gdyni odbyły się uroczystości pogrzebowe o. Beniamina Banaszuka, franciszkanina z Prowincji gdańskiej, który odszedł do Pana 26 lipca.

O. Beniamin Stanisław Banaszuk - syn Kazimierza i Leokadii zd. Skłodowska, urodził się 28 sierpnia 1932 roku we wsi Grędzice, pow. Ostrów Mazowiecka. Sakrament chrztu św. przyjął w kościele parafialnym w Zarębach Kościelnych, diecezja łomżyńska. Wychowywał się ze swoim rodzeństwem - siostrami Janiną, Ireną i Haliną oraz braćmi Eugeniuszem i Henrykiem. Naukę w szkole powszechnej rozpoczął w 1938 r. i pierwszą klasę ukończył jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Dalsze 4 klasy szkoły powszechnej kontynuował w latach 1940 - 1945 ucząc się częściowo w domu, a częściowo w szkole prywatnej, na ile niespokojne czasy zawieruchy wojennej pozwalały. Bardzo trudnym doświadczeniem dla niespełna 12-letniego Stanisława była tragiczna śmierć mamy, która zginęła w 1944 r. zabita przez Niemców. Po zakończeniu wojny Stanisław znalazł się pod opieką swojego wuja w miejscowości Czyżew gdzie też dokończył edukację (szósta i siódma klasa) w ramach szkoły powszechnej.

W roku 1947 Stanisław, czując wielką chęć służenia Bogu, wstąpił do Małego Seminarium w Niepokalanowie, które ukończył egzaminem maturalnym w 1952 roku. Dnia 8 lipca 1949 r. po dwóch latach formacji w Małym Seminarium Stanisław zwrócił się z prośbą do ówczesnego Prowincjała o. Hadriana Ledóchowskiego o przyjęcie go do Nowicjatu. Pisał wtedy: „proszę o przyjęcie mnie do Nowicjatu, a tym samym do Zakonu Franciszkanów, gdyż całym sercem pragnę zostać kapłanem w tym Zakonie. Bardzo proszę Ojca Prowincjała by przychylnie rozpatrzył moją szczerą prośbę. Choć wielu wezwanych, a mało wybranych ja jednak ufam, że nie będę odrzucony”. Próbę nowicjacką Stanisław, który w zakonie przyjmuje imię Beniamin, ukończył pozytywnie złożeniem pierwszych ślubów zakonnych 31 sierpnia 1950 r. Magister nowicjatu o. August Rosiński w swoim rocznym sprawozdaniu z formacji nowicjackiej tak charakteryzował nowicjusza Beniamina Banaszuka: „To młodzieniec cichy, spokojny, opanowany i zarazem obdarzony dużą pogodą ducha”. Ojciec August podkreślał także pobożność i pracowitość brata Beniamina.

Kolejnym etapem formacji zakonnej o. Beniamina były studia filozoficzne, które odbył w latach 1952 - 1954 w archidiecezjalnym seminarium w Gnieźnie. Po ukoń-

czeniu filozofii rozpoczął studia teologiczne w naszym franciszkańskim seminarium w Krakowie w latach 1954 - 1957. Profesję wieczystą złożył 4 października 1954 roku w Krakowie. Uwieńczeniem studiów teologicznych było przyjęcie święceń kapłańskich 22 grudnia 1957 r. w Warszawie z rąk ks. Bp. Wacława Majewskiego.



Pierwszą placówką, do której po przyjęciu święceń zostaje skierowany o. Beniamin, jest klasztor i parafia św. Antoniego w Gdyni. Tu jako młody wikariusz i prefekt pracuje przez pięć lat (1958 - 1963). Od sierpnia 1963 roku o. Beniamin zostaje skierowany przez ówczesnego Prowincjała o. Tytusa Strzelewicza do klasztoru w Warszawie i poproszony o opiekę nad diecezjalną parafią w Tarchominie, gdzie przez rok pełni funkcję administratora parafii. W sierpniu 1964 r. decyzją Prowincjała o. Beniamin zostaje posłany do naszego klasztoru i parafii w Skarżysku Kamiennym, gdzie przez rok pełni posługę wikariusza parafii i klasztoru oraz jako prefekt pracuje z dziećmi i młodzieżą. W roku 1965 na kapitule prowincjalnej o. Beniamin zostaje wybrany na przełożonego klasztoru Świętego Krzyża w Kołobrzegu, gdzie przez dwie kadencje (6 lat) jest gwardianem i proboszczem. W roku 1971 decyzją kapituły prowincjalnej o. Beniamin zostaje mianowany Gwardianem klasztoru w Radziejowie i pełni tam posługę przełożoną w latach 1971 - 1977. Decyzją Rady Prowincjalnej Prowincji Matki Bożej Niepokalanej z dnia 20 czerwca 1977 roku powierzony zostaje o. Beniaminowi obowiązek Magistra Postulatu i Junioratu Braci Zakonnych w Niepokalanowie. Tym samym o. Beniamin przenosi się do klasztoru niepokalnowskiego, by przez dwie kaden-

cje pełnić funkcję wychowawcy. W tym też czasie w latach 1978 - 1982 podejmuje studia zaoczne na Akademii Teologii Katolickiej w Instytucie Małżeństwa i Rodziny w Warszawie. Uchwałą kapituły prowincjalnej z dnia 17 sierpnia 1983 r. zostaje powierzony o. Beniaminowi Banaszukowi obowiązek Gwardiana klasztoru p.w. Świętej Trójcy 4 w Gdańsku. Urząd ten pełni przez okres kadencji do roku 1986. W chwili tworzenia nowej prowincji Św. Maksymiliana Marii Kolbego w roku 1986 o. Beniamin zostaje posłany do klasztoru w Poznaniu, by tu przez niecały rok pełnić posługę rekolekcjonisty.

30 czerwca 1987 r. Prowincjał o. Leon Rawalski kieruje o. Beniamina do wspólnoty klasztoru św. Antoniego w Gdyni. Tu przez kolejne 21 lat o. Beniamin aktywnie pracuje jako katecheta, wikariusz parafii, ekonom klasztoru. Wierni z gdyńskiej parafii poznają o. Beniamina jako kaznodzieję, spowiednika, tego, który śpieszy z posługą sakramentalną do chorych. Poznają go jako gorliwego kapłana i zakonnika, który z pogodą ducha przyjmuje często petentów w kancelarii parafialnej ofiarowując swój czas i wsłuchując się w liczne sprawy parafian. Podczas tego pobytu w Gdyni o. Beniamin obchodził swój złoty jubileusz kapłaństwa w roku 2007.

W roku 2008 o. Jubilat Beniamin Banaszuk zostaje poproszony przez Ministra prowincjalnego o podjęcie posługi spowiednika w naszym Sanktuarium Maryjnym i domu formacyjnym w Gnieźnie. Mimo podeszłego wieku o. Beniamin wykazuje swoją zakonną dyspozycyjność i odpowiadając zgodą na prośbę Prowincjała udaje się do klasztoru w Gnieźnie. Tu przez prawie 2 lata służy penitentom swoim życiowym, zakonnym i duchowym doświadczeniem jako gorliwy spowiednik. W grudniu 2010 roku nagle daje o sobie znać choroba, która w gwałtowny sposób przerywa zakonną i kapłańską aktywność o. Beniamina. Przebywa on najpierw w szpitalu w Gnieźnie, a od maja 2011 roku w Hospicjum św. Józefa w Sopocie pod troskliwą opieką medyczną i duchową tamtejszego zespołu medyczno opiekuńczego.

Droga ziemskiego pielgrzymowania naszego Współbrata dobiegła końca dnia 26 lipca 2011 roku, w liturgiczne wspomnienie świętych Joachima i Anny rodziców Najświętszej Maryi Panny. Odszedł od nas po nagrodę od Pana w 79. roku życia, w 61. roku życia zakonnego i 54. roku kapłaństwa. *o. Mariusz Fałkowski, wikariusz Prowincji*